

Eksperci od biedowania

28 czerwca 2022

Już się zaczyna lobbing biznesowo-bankierski w mediach o mitycznej „spirali płacowo-cenowej” i „zaciskaniu pasa”. „Żeby zbić inflację, będziemy musieli po prostu zbiednieć, mniej wydawać, ograniczyć obieg pieniądza w gospodarce. Moim zdaniem nie uda się zmniejszyć wzrostu cen nad Wisłą, nie wpływając negatywnie na rynek pracy” – mówi „ekspert z firmy Sedkak&Sedlak”.

Autor artykułu w serwisie money.pl straszy: „O spirali-płacowo cenowej i wciąż silnych trendach piszą za to specjaliści ING Banku Śląskiego. – Popyt na pracę pozostaje mocny. Siła przetargowa pracowników w negocjacjach płacowych jest przez to wysoka, a silny popyt i łatwość przerzucania rosnących kosztów na ceny powodują, że firmy ulegają żądaniom płacowym”.

Tymczasem zaraz obok mamy informację: „Wynagrodzenia rosną w tempie niższym od inflacji”. Dodatkowo, pensje rosną dwukrotnie wolniej niż wydajność firm. W 2021 r. udział płac w PKB spadł z 40,3 do 38,7 proc. (w strefie euro jest o dziesięć punktów procentowy wyższy). Za to zyski firm były rekordowe. Przychody przedsiębiorstw niefinansowych w 2021 r. wzrosły aż 23 proc. w porównaniu z 2020 r., a zysk netto niemal się podwoił (wzrost ponad 91,4 proc.) i sięgnął rekordowych 222,5 mld zł – wynika ze śródownych danych GUS. Rentowność obrotu netto wzrosła z 3,6 proc. w 2020 r. do 5,6 proc. w 2021.

Firmy, zwłaszcza z branży handlowo-spożywczej, osiągają takie marże, że mają z czego schodzić i zbijać inflację w ten sposób.

Nie dajcie sobie wciskać kitu, o jakiejś „spirali”. Spirale to się rozmaitym „ekspertom” kręczą przed oczami i zasłaniają rzeczywistość. Chcą uchronić spadek marż i zysków biznesu, a koszt ograniczania inflacji przerzucić na was, tak jak to już

robiono w latach „szokowej terapii”.

A jeśli wam ktoś opowiada bajki, że widzi „spirale”, to zapytajcie go, czy już poprosił szefa o obniżkę płacy. Dla „dobrej gospodarki” oczywiście.

Autorstwo: Xavier Woliński

Źródło: Trybuna.info